

# Cenckiewicz dla Fronda.pl: Przysięgałem bronić prawdy i nią kierować się w pracy naukowej. Wałęsa był TW Bolkiem

Dodane przez: Redakcja Fronda.pl | 17.12.2012, 13:07 | komentarzy: 14 | odsłon: 1644



- Nie mogę biernie przysłuchiwać się w kółko kolejnym groźbom Wałęsy i jego klakierów, że ktoś będzie ścigany za stwierdzenie zwykłego faktu historycznego, że Wałęsa był w latach 1970-1976 zarejestrowanym tajnym współpracownikiem o pseudonimie Bolek. To jest tak oczywiste dla każdego historyka - mówi w rozmowie z Martą Brzezińską dr hab. Sławomir Cenckiewicz.

**Marta Brzezińska:** Może Pan z całą pewnością stwierdzić, że Lech Wałęsa był tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie Bolek?

**Dr hab. Sławomir Cenckiewicz:** Przyznam, że takie pytania są już trochę męczące. Po kilku latach, które dzielą nas od wydania książki „SB a Lech Wałęsa”, tego typu pytanie w ogóle nie powinno padać. Ale odpowiedź na nie jest prosta. Oczywiście, że tak – Lech Wałęsa był tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie Bolek.

To pytanie pada po raz kolejny, bo przecież wszyscy mamy w pamięci fakt, że Krzysztof Wyszkowski przegrał proces z Lechem Wałęsą wytoczony właśnie za to, że nazwał go TW Bolkiem.

Tak, ale proces Wałęsy przeciwko Wyszkowskiemu tylko pozornie dotyczył tego, czy Wałęsa był agentem SB czy nie. To nie był główny problem, przed którym stanął sąd. Sąd analizował słowa Wyszkowskiego wypowiedziane na temat Lecha Wałęsy w kontekście tego, czy one były obrazą, czy nie. W tym sensie tylko jakby posiłkował się informacjami, które dotyczyły kwestii tego, czy Wałęsa był współpracownikiem SB czy nie, ale nie był to proces lustracyjny. On mógłby się takim procesem w pewnym sensie stać tylko wtedy, gdyby sąd przyjął wnioski dowodowe Krzysztofa Wyszkowskiego, które ten w toku procesu, na różnych etapach zgłaszał. Jednak sąd przyjął tylko kilka z tych wniosków, jednym z nich było przesłuchanie mnie. I ja rzeczywiście przed jednym z sądów przez ponad cztery godziny zeznawałem. Ale sąd nie dopuścił już możliwości przesłuchania Edwarda Graczyka, który zwerbował i prowadził Wałęsę jako TW ps. Bolek w Gdańsku w okresie bezpośrednio po Grudniu '70.

**Pan ma jakąś hipotezę na temat tego, dlaczego Graczyk nie został przesłuchany?**

Trudno interpretować zachowanie sądu. Sąd jest niezawisły. Przypomnę tylko, że Graczyk nigdy nie zeznawał przed sądem. Na okoliczność procesu lustracyjnego Wałęsy w sierpniu 2000 r. MSW przekazało sądowi informację, że Graczyk nie żyje. Dziś myślę o tamtych grach w kontekście strachu przed jego zeznaniami, które mogły wówczas pograć Wałęsę. Z tego, co pamiętam, w procesie Wałęsa-Wyszkowski było ponad 90

Bożonarodzeniowy  
**RABAT**  
na wszystkie  
książki Frondy

+ prezent



Sprawdź »

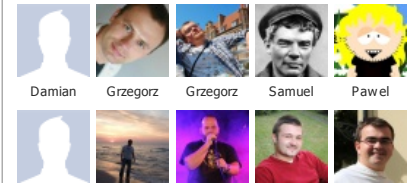
Znajdź nas na Facebooku



Portal Fronda.pl

Lubię to!

Liczba osób, które lubią Portal Fronda.pl: 7,387.



Wtyczka społecznościowa Facebooka

Modlitwa w Drodze | [pobierz](#)



## Najczęściej czytane

Prowincjał Jezuitów podjął decyzję o zasuspendowaniu o. Fabiana Błaszkiewicza (51508)

Chylińska odnalazła Boga dzięki .... Hołowni (20088)

Maciej Stuhr o spowiedzi: Mam nieco inne wyobrażenie o grzechu niż ten człowiek za

wniosków dowodowych, które zgłosił Krzysztof Wyszowski. Tylko kilka zostało dopuszczonych. Mówiłem o przesłuchaniu mnie, ale powinienem też powiedzieć o dopuszczeniu wniosku dotyczącego przesłuchania Janusza Stachowiaka. To były funkcjonariusz SB w stopniu majora, który zakładał teczkę personalną TW Bolka w Gdańsku w końcu grudnia 1970 roku czy na przełomie grudnia 1970 i stycznia 1971. Zetknął się więc z tym problemem bezpośrednio. To są bardzo ważne zeznania, zresztą zostały one opublikowane na stronie Krzysztofa Wyszowskiego.

**Pan otwartym tekstem mówi, że Lech Wałęsa to TW Bolek. Nie boi się Pan, że Pana także mogą w związku z tym spotkać jakieś procesy?**

Lech Wałęsa od wielu lat werbalnie grozi mi procesami. Często mówi o tym w mediach ordynarnie mnie przy okazji obrażając. Ale procesu żadnego nie wytoczył. Ja natomiast mam obowiązek stanąć w obronie Krzysztofa Wyszowskiego, bo muszę bronić przede wszystkim prawdy historycznej, którą jako autor i współautor dwóch książek o Lechu Wałęsie po prostu zgłębiłem i poznałem jak mało kto. Nie mogę biernie przysłuchiwać się w kółko kolejnym groźbom Wałęsy i jego klakierów, że ktoś będzie ścigany za stwierdzenie zwykłego faktu historycznego, że Wałęsa był w latach 1970-1976 zarejestrowanym tajnym współpracownikiem o pseudonimie Bolek. To jest tak oczywiste dla każdego historyka, że aż powoduje pewną niezgodę na to, że w przestrzeni publicznej ta kwestia wciąż staje się jakąś maczugą na tych, którzy powtarzają jedynie to, co jest w książce Gontarczyka i Cenckiewicza napisane. Dlatego tak często zabieram głos w tej sprawie. Moim zdaniem Krzysztof Wyszowski został skrzywdzony wyrokiem sądowym, stąd moja postawa.

**Co się musi w Polsce stać, żeby mimo wielkiej legendy Lecha Wałęsy do ludzi zaczęły docierać także inne fakty na temat tej postaci? Przecież tych dowodów, o których m.in. pan doktor mówi znamy już sporo, a mimo to wiele osób wciąż poddaje je w wątpliwość. W imię politycznej poprawności?**

Przed wszystkim chciałbym podkreślić to, że zadaniem historyka, w tym moim, nie jest to, aby obalać jakieś legendy. To jest problem jakby ponad pracą historyków. W ogóle nie przyświeca mi cel jakiejś walki z legendą Lecha Wałęsy, z czyjąkolwiek legendą. Nie walczę o to, aby zeszkrobać z gdańskiego lotniska napis, że to lotnisko im. Lecha Wałęsy. Rozumiem natomiast wrażliwość tych, którzy po lekturze książki „SB a Lech Wałęsa” chcieliby to zrobić. Ale historyk w ogóle się tym nie zajmuje. Nie wiele interesuję mnie legenda Wałęsy. Albo będzie, albo nie będzie. To nie jest moje zadanie. Moim zadaniem jest odsłanianie prawdy. I ja to robiłem i będę robił. I zawsze kiedy dotrę do nowych materiałów dotyczących Wałęsy, a to jest niekończąca się opowieść archiwalna, to będę o tym mówił. Co jakiś czas, ja albo inny koleżdy historycy, odnajdują w archiwach jakieś materiały dotyczące Wałęsy. To nie jest tak, że to jest historia zamknięta, że to, co opublikowaliśmy w książce „SB a Lech Wałęsa” to jest wszystko, co na ten temat można powiedzieć i napisać. Ta historia będzie wracała i nie zamkną jej ani pohukiwania Wałęsy, ani nowy kurs obecnego kierownictwa IPN wspieranego przez niezastąpionego i wyjątkowego nie tylko w kwestii Wałęsy prof. Friszke, ani też groźby premiera Tuska pod adresem historyków i IPN. I można powiedzieć, że będzie wracała ze zdwojoną siłą w sytuacji, w której instrumentami państwowymi, przymusem i intelektualną przemocą ta legenda będzie broniona. Jeśli tego typu naciski będą stosowane, tak jak się to robi po 2008 roku, kiedy książka „SB a Lech Wałęsa” trafiła do księgarń, to tym gorzej dla tej legendy. Tym silniejsze znaczenie, w moim przekonaniu, będą miały odkrywane na nowo materiały. Musimy o jednym pamiętać – materiały dotyczące agenturalnej przeszłości Lecha Wałęsy nie spoczywają tylko w archiwach nad Wisłą. Są również w zasobach archiwalnych różnych tajnych służb, różnych instytucji archiwalnych i naukowych w świecie. Przykładem tego jest moja ostatnia wizyta w Instytucie Studiów nad Totalitarnymi Reżimami w Czechach, gdzie tamtejsi historycy po moim wykładzie, przekazali mi bardzo ważny dokument dotyczący Wałęsy z 1981 r., w którym jest mowa o jego współpracy SB, pobieraniu za to pieniędzy i kwitowaniu tego własnoręcznymi podpisami.

**Planuje Pan kolejną dużą publikację w związku z tymi, wciąż pojawiającymi się, nowymi dokumentami?**

W przedostatnim numerze „Arcanów” opublikowałem duży tekst „Agenturalne puzzle Lecha Wałęsy”, gdzie dokonałem pewnego przeglądu nowych materiałów na ten temat – nowych w stosunku do książki „SB a Lech Wałęsa”. Opublikowałem także pełne tłumaczenie dokumentu, o którym już wspominałem – dokumentu czechosłowackiego MSW z marca 1981 roku. Szczercze mówiąc, mam już dość tematyki związanej z Wałęsą. Ale do zabierania głosu zmusza mnie co jakiś czas sytuacja, w tym przede wszystkim ta, w jakiej znalazł się Krzysztof Wyszowski. To jest stan, na który nie mogę się po prostu zgodzić jako badacz i historyk. Ona dotyczy nie tylko wspaniałego człowieka, bohatera walki z komunizmem, Krzysztofa Wyszowskiego, ale jest żywym dowodem sądowego gwałtu na prawdzie historycznej. Jako historyk, który chociażby przy okazji obrony pracy doktorskiej składał przysięgę, że będzie zawsze bronił prawdy i tym kierował się w pracy naukowej, nie mogę po prostu na to pozwolić.

**Rozmawiała Marta Brzezińska**

kratkami (17563)

Internauci śmieją się z rzekomego zamachu Brunona K. (14531)

Nie zabijam, nie kradnę, nie myślę - Apel do polskich ateistów (14093)

[więcej »](#)

## Najczęściej komentowane

Zwolennicy Intronizacji odpowiadają na list Biskupów

Wyrzucili go z imprezy sportowej, ponieważ wyglądem przypominał Jezusa

Ks. Isakowicz-Zaleski na Fronda.pl: Gdyby zaatakowano synagogę lub meczet, to reakcje byłyby natychmiastowe

Księga czarów atakuje

„Panowie, w której drużynie gracie?”

[więcej »](#)

## Blogi

Bezpieczeństwo finansowe państwa (2)

Kilka danych Ajatollaha Ogórka

Antropologia integralna

Ideologia regresu

O prawie do posiadania broni w sercu Teksasu

[więcej »](#)

## Forum

Trącał was pies czyli pytania fundamentalne dla fforumkowych Bugodrzan i Renegatów (25)

W Newtown nie było żadnej strzelaniny (15)

Smokom NIE (35)

przyjdzie Ten (1)

Sławomir Cenckiewicz: Lech Wałęsa był TW Bolkiem (6)

[więcej »](#)